Nr 90. Kraków, Sobota 20 Kwietnia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

W obronie Chorwatów.

Odpowiedź hr. Stuergkha na interpelacyę wniesioną w Radzie państwa z powodu zawieszenia konstytucyi w Chorwacyi, musi wywołać szczere zadowolenie nietylko u Słowian południowych, ale w całej monarchii. To co się dzieje obecnie w Chorwacyi urąga jaskrawo wszystkim zasadom życia konstytucyjnego, jest poprostu naśladownictwem metod i praktyk rządów despotycznych a przedewszystkiem rosyjskiego. To też uroczyste stwierdzenie przez prezesa austryackiego gabinetu, że nie solidaryzuje się z polityką hr. Khuen-Hedervarego powitali wszyscy z pewnem uczuciem ulgi, gdyż zawieszanie swobód obywatelskich w którejkolwiek części monarchii — bez żadnej innej przyczyny, jak tylko dla tego, że prawowita reprezentacya tego kraju pozostaje w opozycyi do rządu centralnego, jest zjawiskiem niezmiernie niepokojącem, jako bezprzykładne naruszenie ustaw zasadniczych.

Prezydent austryackiego gabinetu stanął na tem jedynie uzasadnionem stanowisku, że tego rodzaju zarządzenia jak zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi — nie mówiąc już o gwałtach popełnianych przez Czuwaja, — nie mogą być traktowane jako sprawy wyłącznie węgierskie — gdyż nietylko oddziaływują one silnie z tej strony Litawy — ale nie mogą pozostać bez wpływu na całokształt stosunków zagranicznych monarchii.

Byłoby to zresztą wielką anomalią, gdyby w tem samem państwie i pod tem samem berłem, gwarancye konstytucyjne mogły być częściowo i jednostronnie zawieszane, bez protestu ze strony przedstawicieli innych części monarchii.

Słuszna i legalna zasada, niemięszania się do wewnętrznych spraw węgierskich, nie może sięgać aż do zupełnej bierności w kwestyach tak żywo i bezpośrednio dotyczących całości państwa. Nie chodzi oczywiście o wywieranie jakiejś presyi na rząd węgierski, ale o zaznaczenie w sposób niedwuznaczny, że tego rodzaju postępowanie z krajem i ludem, wchodzącym w skład monarchii, nie może być obojętnem, ani dla ludów austryackich, ani dla austryackiego rządu.

To właśnie skonstatował hr. Stuergkh, a ponieważ jego oświadczenie nie mogło nastąpić bez wiedzy i przyzwolenia cesarza, więc i nadzieja wyrażona w końcu jego deklaracyi, że „usiłowaniom czynników odpowiedzialnych uda się znaleźć drogę, aby Chorwacyi dać najprędzej możność korzystania ze swobód konstytucyjnych“. — nieba wem będzie ziszczona.

Ten niemiły, bądź co bądź, epizod powinien jednak przekonać wreszcie Węgrów, że gospodarowanie w Chorwacyi, jak w kraju podbitym, jest przedsięwzięciem dla nich samych zbyt ryzykownem.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Za kilka dni rozpocznie się po feryach wielkanocnych praca w naszej najwyższej Uczelni. Niewątpliwie będzie interesować wielu naszych Czytelników treść tej pracy, nazwiska wybitnych profesorów obecnie wykładających w Jagiellońskim Uniwersytecie, przedmioty ich wykładów i owe prawdziwe kuźnice naukowe: seminarya, pracownie i wogóle zakłady uniwersyteckie, gdzie koncentruje się cała praca zarówno tych, którzy pierwsze kroki na polu zdobywania wiedzy czynią, jak i tych, którzy pracą swą, swemi badaniami i odkryciami zdobywają coraz to nowe przyczynki i uzupełnienia tak rozległej dziś wiedzy ludzkości.

Profesorowie i uczniowie wszystkich wydziałów na równi korzystają z bogatych księgozbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, pozostającej pod kierownictwem dyr. Dra Fryderyka Papéego. Dla udogodnienia pracy przez cały rok szkolny otwarta jest przy Bibliotece w Collegium Nowodworskiem Czytelnia, dostępna również dla szerszej publiczności.

Na **Wydziale teologicznym** w Collegium Novum jest sześć seminaryów, posiadających swoje osobne biblioteki, a mianowicie: seminaryum filozofii chrześcijańskiej pod kierunkiem X. Dra Gabryla, który ogłosił wykłady: „O bycie“, traktaty „de Ecclesia, de Romano Pontifice, de fidei gnosi“ — oraz historyi filozofii „czasy patrystyczne“; seminaryum nauk biblijnych N. T. pod kierunkiem X. Dra Kaczmarczyka, który wykłada w tym półroczu „Introdukcyę do ksiąg św. N. T.“. „Hermeneutica sacra“ i Egzegezę listu św. Pawła do Rzymian; seminaryum studyum biblijnego S. T. pod kierunkiem X. Dra Korzonkiewicza, który wykłada „Introductio in libros ss. V. T.“, „Antiquitates biblicae“, „Explicatio prophetarum“ i „Elementa linguae hebraicae“; Seminarym prawa kanonicznego pod kierunkiem X. Dra Gromnickiego, który wykłada „Ius canonicum“; seminaryum teologii moralnej pod kierunkiem X. Dra Mazanka, który wykłada „Theologia moralis“ i wreszcie seminarym historyi kościelnej pod kierownictwem X. Dra Gołąba.

Nadto istnieje jeszcze seminaryum homiletyczne pod kierownictwem X. Bystrzonowskiego, który ogłosił wykłady: O źródłach wymowy kaznodziejskiej, O administracyi Sakramentów i niektórych zadaniach duszpasterskich obecnej doby.

Z innych profesorów Wydziału teologicznego X. Dr Gołba będzie prowadził wykłady literatury syryjskiej i aramejskiej, X. Dr Sieniatycki „De gratia Christi, de Sacramentis in genere et in specie, de Novissimis“ i wreszcie X. Dr Zimmermann będzie prowadził dalszy ciąg swego kursu „Chrześcijańskich nauk społecznych“.

Na Wydziale prawniczym obok stale corocznie powtarzających się wykładów rozpoczyna wykłady statystyki austryackiej i ogólnej młody docent prywatny Dr Kumaniecki i austryackiego prawa czekowego docent Dr Spyra.

Na Wydziale lekarskim, który obsadzony jest wprost znakomitemi siłami naukowemi (tak np. do Dra prof. Marchlewskiego, który wykłada chemię lekarską, na studya przyjechał na ten rok amerykański profesor Jacobson) rozpoczynają się systematyczne, corocznie się powtarzające kursa. Z rzeczy nowych, których brak niezmiernie przykro dawał się we znaki, to przed niedawnym czasem założony Instytut histologiczny pod kierownictwem prof. Dra Maziarskiego. Profesorowie Pareński i Ponikło nie ogłosili na bieżące półrocze żadnych wykładów.

Wydział filozoficzny posiada największą liczbę zakładów, seminaryów i pracowni, najwięcej też wykładów ten wydział zapowiedział.

Ścisłą filozofię wykładają obok emeryta X. Dra Pawlickiego (Schopenhauer) profesorowie Dr Rubczyński (Dzieje filozofii, metody nauk humanitarnych ea krytyka poznania, dzieje etyki) Dr Garbowski (Kant), Dr Heinrich (psychologia), Dr Sobeski (Filozofia sztuki) i Dr Żółtowski (młody docent wykłada filozofię Fichtego).

Młodych pedagogów przygotowuje doświadczony wychowawca dyr. gimn. św. Anny Dr Kulczyński.

Geografię, historyę i pomocnicze nauki wykładają profesorzy i docenci Dr Schwarzenberg — Czerny, Dr Sawicki (nauka o wyspach), Dr Krzyżanowski (Dyplomatyka cesarska i papieska, Sfragistyka, Paleografia), Dr Czermak (Dzieje reformacyi w Polsce, Parlamentaryzm litewski przed Unią lubelską) Dr Sobieski, Dr Bujak (Galicya, obecny stan gospodarczy) i Dr Ptaśnik.

Historyę sztuki wykładają: Dr Mycielski, Dr Pagaczewski, Dr Bieńkowski, Dr Demetrykiewicz, Dr Kopera i Dr Jachimecki (docent muzyki, wykłada zasady i rozwój dramatu muzycznego).

Filologię i językoznawstwo reprezentują profesorowie i docenci: Rozwadowski, Morawski, Miodoński, Sternbach, Chrzanowski (Historya literatury polskiej za Stanisława Augusta, Źródła do hisoryi lit. polskiej), Windakiewicz, Grabowski (m. in. P. Skarga na tle katolickiej literatury polskiej), Łoś, Zdziechowski, Creizenach, Mann (młody docent pryw. ogłosił: „Powieść polska po roku 1830“, „Powieść francuska w epoce klasycyzmu“), Janowski (młody docent ogłosił: „Epoka romantyzmu na Rusi“, „P. Skarga i jego przeciwnicy w literaturze unii religijnej“, „Gogol i jego szkoła“), Stroń ski, Dyboski i lektor p. Nennel (Historya stenografii).

Nauki matematyczne i przyrodnicze wykładają w letniem półroczu obok znanych uczonych, jak Żorawski, Zaremba, Rudzki, Witkowski, Natanson, Zakrzewski, Birkenmayer (Nauki matematyczne, fizyka i geografia fizyczna w epoce odrodzenia, Zarys kalendaryografii i chronologii w różnych czasach i u różnych ludów, Konwersatoryum z dziedziny historyi nauk ścisłych), Bruner, Marchlewski, Morozewicz, Szajnocha, Grzybowski (Problemy paleontologiczne), Rostafiński (jakkolwiek już emeryt, ogłosił wykład p. t. Przegląd rodniowców), Janczewski (który otworzył na bieżące półrocze pracownię botaniczną dla samodzielnych badaczy z pośród starszych słuchaczy), Godlewski, Hoyer, Talko-Hryncewicz, Siedlecki i Godlewski — również siły na naszym Uniwersytecie nowe, jak p. Stożek (wspólnie z prof. Zarembą wykłady matematyki dla przyrodników, których brak tak dotkliwie dawał się odczuwać), prof. Zakrzewski, doc. Loria (zarys optyki), prof. Dziewoński (chemia nieorganiczna), doc. Lampe, doc. Wójcik (zasady tektoniki geologicznej), Smoleński, Sawicki, Dr Kulczyński i inni.

We wszystkich zakładach uniwersyteckich, których jest pięćdziesiąt ośm, — gorąca praca rozpocznie się już od przyszłego tygodnia.

Nie tędy droga!

Otrzymujemy następujące uwagi:

Wiadomo, że organ p. Stapińskiego „Przyjaciel Ludu“ po krótkim okresie „obłudnej“ zgody z duchowieństwem, wrócił do dawnej taktyki i w każdym numerze atakuje kler, zarzucając mu coraz nowe przestępstwa, nawet „zbrodnie“.

W ostatnim zwłaszcza czasie „Przyjaciel Ludu“ występuje przeciw duchowieństwu, co tydzień ostrzej i namiętniej, podnosząc równocześnie otwarcie życzenie pozbawienia duchowieństwa jakiegokolwiek wpływu nietylko na bieg życia politycznego na wsi, ale również żąda organ p. Stapińskiego ograniczenia wpływu kleru na wychowanie młodzieży. Zwracaliśmy niedawno uwagę na artykuły „Przyjaciela Ludu“, zwrócone przeciw oddawaniu synów chłopskich do burs, które prowadzą księża. Obecnie znowu zwalcza namiętnie organ ludowców udział duchowieństwa w Radach szkolnych miejscowych i żąda zmiany ustawy szkolnej, między innymi w tym kierunku, aby przewodnictwo Rad szkol. miej. nie dostawało się w ręce proboszczów. I tak coraz dalej idzie.

„Przyjaciel Ludu“ w zasadniczej akcyi, zmierza do zupełnego odcięcia duchowieństwa od wpływu na bieg życia społeczno-kulturalnego i politycznego, do czego prowadzi także systematyczne „obrabianie“ poszczególnych księży i wykazywanie w możliwie najczarniejszych kolorach ujemnych stron ich charakteru.

Duchowieństwo do niedawna na ataki i oskarżenia organu ludowców publicznie nieodpowiadało, zbywając je milczeniem. Dopiero teraz zaczyna się duchowieństwo bronić. W ostatnich numerach „Gazety Kościelnej“ organu „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów“ znajdujemy szereg artykułów proboszcza X. Sidora p. t. „Odpowiedź na zarzuty czynione polskiemu duchowieństwu parafialnemu na wiecach i w pismach, zwłaszcza w „Przyjacielu Ludu“. Autor spokojnie, rzeczowo i umiejętnie zbija różne zarzuty przeciwników, wyświetla wiele spraw drażliwych i wskazuje pozytywnie, jakby można niektórych nieporozumień między proboszczem a parafianami uniknąć.

Pozwolimy sobie atoli zauważyć, że nietędy „droga do celu“. Odpowiedź na zarzuty przeciwników kleru, choćby najlepsza i najlepiej napisana, zamieszczona w „Gazecie kościelnej“, piśmie, czytywanem wyłącznie przez księży, nie odniesie skutku.

Kleru chyba nie trzeba przekonywać, że „Przyjaciel Ludu“, socyalistyczne „Prawo Ludu“ i inne im podobne pisma nie mają słuszności, że działają obłudnie i przewrotnie.

Jeżeli duchowieństwo chce się skutecznie bronić przed atakami prasy liberalno-socyalistycznej, a powinno to bezwarunkowo czynić w interesie swym własnym, Kościoła i sprawy katolickiej w kraju, to innej musi użyć metody. Trzeba mianowicie, aby księża zechcieli wydatniej, niż dotychczas, w katolickich pismach ludowych współpracować i tam prostować kłamstwa przeciwników i odpowiadać na zaczepki prasy socyalistyczno-liberalnej.

„Przyjaciel Ludu“ wyłącznie między ludem się rozchodzi i tam sieje swoje bałamuctwa i kłamstwa. Chcąc mu tedy skutecznie przeciwdziałać, trzeba odpowiednimi artykułami zasilać katolicką prasę ludową,

31 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

— Ellison pobiegł tam nie tracąc czasu i dostrzegł też istotnie pochyłą sylwetkę przyjaciela. Zaczął biedz ku niemu, wołając go po imieniu.

— Czego chcesz odemnie? — rzekł Murkard, odwracając się niechętnie.

— Ach mój drogi, byłem szalenie o ciebie niespokojny.

Murkard postąpił krok i położył rękę na ramieniu przyjaciela.

— Dlaczego nie mówisz prawdy. Sprowadza cię tu inny zgoła powód. Widzę z oczu twych, że ci się coś złego zdarzyło. Mam nadzieję, że nie chodzi tu o panią Ellison.

— Nie, nie — żona moja ma się całkiem dobrze. Ale widzisz... nie doprawdy nie mogę powiedzieć ci tego. Gardzę sam sobą, żem mógł na chwilę uwierzyć.

— Rozumiem. Merton musiał powiedzieć ci coś o mnie.

Mów proszę śmiało, o co mnie oskarżył.

— Opowiedział mi...

— Domyślam się. Opowiedział ci moją historyę i całą przeszłość moją.

— Daruj mi, że go słuchałem.

— Owszem dobrze zrobiłeś. Powiedział zapewne, że ukradłem klejnoty i karany byłem za tę kradzież.

— Powiedział to istotnie.

— I wyjątkowo powiedział prawdę. A czy wymienił ci moje nazwisko?

— Nie — tego nie uczynił.

— A więc ja go wyręczę. Od miesięcy, od lat całych powinienem był wyznać ci prawdę. Miałem dotąd nadzieję, że potrafię oszczędzić ci tej przykrości. Ale dziś nic już nie powinno być tajnem między nami. Jestem człowiekiem, za którego podawałeś się przed Edytą. Jestem księciem Aventorn.

Usłyszawszy to Ellison zakrył twarz rękami.

— Och! jęknął. Teraz dopiero widzę, jak bardzo musiałeś mną pogardzać.

— Nie, nie — posłuchaj mnie. Niewiem doprawdy, dlaczego wybrałeś moje imię, to biedne, splamione imię, z pomiędzy tylu innych. Gdym jednak dowiedział się, że żona twoja pokochała cię pod tem właśnie imieniem, przysiągłem sobie, że nigdy nie postawię cię w konieczności — wyparcia się go — żyłem zresztą przy tobie i widziałem twoje postępowanie bez zarzutu, twój szczery żal, z każdym dniem szanowałem cię więcej Pomyśl tylko, jakim byłeś dla mnie przyjacielem, ile razy ocaliłeś mi życie. Gotów też byłem w każdej chwili oddać ci to moje nazwisko, gdyby to było w mojej mocy. Naraz ten człowiek przyszedł, zakłócił nasz spokój. Zagroził mi, że odkryje wszystko twej żonie, jeżeli nie oddalę się na czas jakiś. Uległem mu jak tchórz i miałem już odjechać, tembardziej, że — ach ty nie wiesz, ta kobieta, z powodu której byłem skazany — ona jest tu znajduje się w pobliżu. Bo co do tych klejnotów, mimo, że sam przyznałem się do winy, nie byłem przecież winny.

— Nie byłem winien — powtórzył raz jeszcze Murkard. — Czy wierzysz mi Marku?

— Wierzę ci, wierzę tobie jednemu. Uważałem też za kłamstwo i to co mówił następnie o tobie.

— Cóż jeszcze mógł o mnie powiedzieć?

— Mówił, wybacz mi Murkardzie, spotkało mię nieszczęście. Ktoś wykradł mi perłę i włożył na jej miejsce fałszywą. On zaś utrzymywał że ty musiałeś to zrobić i dlatego odjechałeś.

— Co! poważył się to powiedzieć ten zdrajca, nikczemnik. Teraz rozumiem piekielny jego plan. To on sam musi być złodziejem. Oszukano cię Marku haniebnie. Co gorsza uciekł już zapewne ze swoim łupem. Ale może czas jeszcze, może potrafimy udowodnić mu jego łotrostwo.

— Tak i ja teraz rozumiem, wracajmy też natychmiast, może go jeszcze zastaniemy.

— Jakież są twoje zamiary?

— Wypędzić go poprostu.

— O nie, nie należy go wypędzać, trzeba się wpierw dowiedzieć, co zrobił z czarną perłą, musimy złapać go, w jego własne sieci.

— Kiedyś w przyszłości powiesz mi wszystko.

— Nie, nie, nigdy nie będę w stanie wyznać ci całej tej ohydy, w którą wciągnięty zostałem dzięki mej słabości. Od niego to wyszedł cały plan, od Mertona. Świadczył przeciw mnie, przeświadczony będąc o mojej niewinności, a dziś ściga mnie tu jeszcze oszczerstwami. Spieszmy więc, ale musimy działać z rozwagą. Ja mu się nie pokażę niech sądzi, że usłuchałem jego rady i wyjechałem stąd bezpowrotnie.

Po tych wyjaśnieniach Ellison i Murkard udali się do kolonii różnemi drogami. Ellison spieszył prosto do zabudowań mieszkalnych. Murkard ukryć się zamierzał w pobliżu magazynów i składów zboża, gdyż tam znajdowała się stacya doświadczalna, w której Merton pracował, czy też udawał, że pracuje.

Dochodząc do domu, Ellison ujrzał zdaleka jasno oświecone okna Edyty i ku najgłębszemu swemu zdumieniu, usłyszał wyraźnie głos Mertona. Rozmawiał on z jego żoną, a Edyta odpowiadała mu głosem, jakiego Ellison nigdy u niej wprzód nie słyszał.

Od chwili, gdy dowiedział się o prawdziwej wartości tego człowieka, nie mógł Ellison patrzeć chętnie na poufałą jego przyjaźń z Edytą.

Okropne przeczucie powstało w nim po raz pierwszy i pomimo całego wstrętu do roli szpiega podsunął się cicho pod okna własnego domu, przystanął w milczeniu i zaczął nasłuchiwać. Widział jak na dłoni całe to wnętrze, jasny, wesoły salonik, który był tyle razy świadkiem jego cichego szczęścia. Przez uchylone drzwi widać było łóżeczko, w którem spoczywał jego syn, mały Murkard. Edyta siedziała na niskiej kanapce, mając oczy uparcie w ziemię spuszczone. — Merton chodził żywo po pokoju, przystając od czasu do czasu przed panią Ellison. Głos jego dźwięczny, harmonijny, — głos posiadający wrodzony dar wkradania się do serc ludzkich, drżał w tej chwili od tłumionej namiętności. Ellison słyszał dokładnie każde słowo i zapytywał siebie czy nie śni na jawie. Takie słowa poważał się mówić ten... do Edyty do jego żony, której on wierzył tak bezgranicznie, której czysty, prawy charakter czcił prawie na klęczkach w każdej prawie godzinie swego życia.

— Edyto! — mówił Merton i poco ż zadajesz gwałt sama sobie. Wszakże wiesz dobrze czem jesteś dla mnie dziś, czem zostać możesz w przyszłości. Wiesz przecie, że kocham cię tak, jak nie kochał cię dotąd żaden człowiek, że duszą i ciałem należę do ciebie.

— Nie! nie mów tak — przeczyła mu słabo Edyta. Jeśli prawdą jest, że kochasz mnie tak, jak mnie o tem zapewniasz, a proszę gorąco Boga, żeby to nie było prawdą, to właśnie powinieneś odejść, stąd nie zakrwawiając mi serca, bo nie chcę, och nie chcę, abyś cierpiał z mego powodu.

— Och Edyto! odpowiadałaś mi przecie wczoraj wcale inaczej. Nie byłaś tak surową, tak okrutną dla mnie.

— Byłam słabą wczoraj, byłam słabą, dzięki tobie zaczynam się sama nienawidzieć. Nie śmiem spojrzeć w oczy mężowi memu, a Marek tak mi ufa, tak bardzo mi ufa. Byliśmy tak szczęśliwi. Och Boże, zlituj się nademną.

Ellison drżał jak w febrze, widział dokładnie duże łzy, spływające po twarzy Edyty.

— A on, czy nie oszukał cię, czy nie zjednał cię kłamstwem? — zabrzmiał znów głos Mertona. Stroił się w cudze piórka, w tytuł książęcy. A czy znasz jego prawdziwą przeszłość? Czy nie było zbrodnią z jego strony wiązać cię z sobą, ciebie czystą, nieskalaną. O zlituj się nademną, zlituj się nad tym, który służyć ci chce wiernie do ostatniej chwili zgonu. Tu głos jego zmiękł, stał się rzewnym i błagalnym. Osunął się na kolana przed Edytą i chciał ująć obie jej ręce, lecz ona zerwała się nagle i stanęła z nawpółotwartemi usty nie wydając jednak głosu. Merton odwrócił się zdziwiony, nie wstając z klęczek i okamieniał na chwilę w tej postawie, dostrzegłszy w otwartych drzwiach nieruchomą postać Ellisona.

Mąż Edyty nie rzekł ani słowa, żaden wyraz nie mógł mu przejść przez ściśnięte gardło. Postąpił parę kroków, Merton zrozumiał wnet niebezpieczeństwo, podniósł się zwolna, szukając wyjścia, ale ciężka dłoń spoczęła na jego ramieniu, przykuwając go do miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

popularyzować ją między ludem i możliwie najenergiczniej rozszerzać.

Pod tym względem jest u nas bardzo dużo do zrobienia. W Poznańskiem, nie wspominając już o urządzeniach w zachodnich krajach niemieckich i romańskich, duchowieństwo stworzyło n. p. specyalny komitet z pomiędzy siebie, celem zasilania tamtejszej polskiej prasy ludowej odpowiednimi artykułami treści apologetycznej i społecznej. — Artykuły członków tego komitetu i w galicyjskiej prasie spotykamy.

Rzadko natomiast widzimy w naszych gazetkach ludowych artykuły z pod pióra naszego duchowieństwa pochodzące, oczywiście poza tem, co piszą księża redaktorzy.— Zatem koniecznem jest, aby polscy kapłani w Galicyi, zwłaszcza młodsi, zechcieli częściej sięgnąć po pióro i zasilać prasę ludową. Ponadto wielce pożytecznem byłoby zajęcie się wydatniejszem rozszerzaniem popularnych o narodowej i katolickiej tendencyi polityczno-społecznych broszurek, celem dostarczenia strawy tym, których wymagań pismo ludowe polityczne zadowolnić już nie zdoła.

Przeciwnicy prasą przedewszystkiem nas dziś pobijają. Musimy to zrozumieć i stosownych w walce o rząd dusz używać środków. Inaczej ostateczne zwycięstwo nie po naszej będzie stronie.

Powitanie arcyksięcia.

Kołomyja, 18 kwietnia.

Po śnieżnym, deszczowym i błotnistym okresie świątecznym, zwitała względna wiośniana pogoda. Miasto znajduje się w przededniu uroczystego przyjęcia arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i Jego małżonki arcyks Zyty. Miasto postanowiło uroczyście i z całą godnością upamiętnić tę chwilę. — Arcyksięstwo na ziemi polskiej, wśród Polaków, powinni czuć się jak we własnym domu więc i samo przyjęcie powinno się zapisać w ich pamięci wdzięcznie, na długo...

Rzeczywistość nie zawiodła nadziei.

Dnia 17 Kołomyja przywdziała świąteczne szaty. Na przestrzeni czterokilometrowej jaką miał przebyć arcyksiążę na czele swego szwadronu — widać wspaniałe dekoracye — domy przyozdobiono zielenią, kwiatami, flagami, festonami, transparentami i nalepkami... Po bokach alei ustawiono słupy, zdobne w girlandy zieleni, ze szczytów spływają flagi, z balkonów dywany, wieńce, zieleń. Pierwszą bramę tryumfalną wzniesiono w miejscu zetknięcia ulicy Karpackiej z ulicą Sobieskiego — drugą w rynku naprzeciw ratusza.

Ponad torem kolejowym, który przecina drogę, wiodącą do koszar arcyksiążęcego szwadronu przerzucono wspaniały tryumfalny łuk, obok którego ugrupowani byli robotnicy i funkcyonaryusze kolejowi z muzyką kolejową ze Stanisławowa na czele.

Najwięcej pracy i pomysłu zużyto na przyozdobienie ulicy Ewangelickiej, przy której znajduje się willa zamieszkiwana przez arcyksięstwo. W głębi ulicy wzniesiono wspaniałą w poważnym trzymaną stylu tryumfalną bramę. Zdobią je emblemata arcyksiążęce — herby polskie Galicyi i herb miasta Kołomyi. Kolumny i arkada robią wrażenie ciosu. Tuż za bramą rozpięto błękitny namiot dla arcyksięcia i inne dla deputacyi. Trybuny dla gości względnie dla pań ze sfer inteligencyi i wojskowych... Nadto osobną trybunę dla fotografów.

Od rana począwszy — w mieście ruch niebywały — kotłuje jak w ulu. Płynie fala dziatwy szkół ludowych, młodzieży szkół średnich męskich i żeńskich, seminaryum, młodzieży rękodzielniczej szkół przemysłowych, cechy, bractwa kościelne, obywatelstwo z miasta i okolicy na wyznaczone im przez komitet obywatelski placówki. Dziarska kapela bursaków im. św. Stanisława Kostki przy dźwiękach narodowych marszów przoduje owej tysiącznej procesyi. Przy pierwszej bramie ona pierwsza przywitać ma arcyksięcia hymnem ludowym.

O godzinie wpół do dwunastej salwy moździerzowe dają sygnały, że orszak arcyksiążęcy się zbliża. Jakoż za chwilę awangarda szarży ułanów z Czerniowiec nadjechała — a za nią w niedługim odstępie czasu dragonia arcyksiążęca zagrała pobudkę. Orkiestra bursaków im. św. Stanisława Kostki zagrała hymn ludowy — arcyksiążę dobył szabli z pochwy — odkryły się głowy — pochyliły sztandary stowarzyszeń.

Szeregi dziatwy szkolnej słały kwiatami drogę po której kroczył orszak arcyksiążęcy. Za orszakiem ruszyła potężna fala ludu — okrzyki powitania zdają się niemilknąć. Przed cerkwią orszak zatrzymał się na chwilę. Tu duchowieństwo obrządku grecko-katolickiego powitało dostojnego gościa. W rynku przy drugiej bramie — witało go duchowieństwo obrządku rzymsko-katolickiego i bractwa kościelne. Począwszy od rynku i w ulicy Jagiellońskiej orszak posuwa się zwolna wśród szpalerów, utworzonych z młodzieży gimnazyalnej. Na wstępie do ulicy Jagiellońskiej ulokował się kahał z torą i izraelicka gmina wyznaniowa. Orszak zatrzymał się przy ulicy Ewangelickiej. Tu powitała okrzykiem arcyksięcia deputacya szlachty polskiej pod przewodnictwem księcia Czartoryskiego.

Z wyjątkiem kilku, wszyscy stanęli na przyjęcie arcyksięcia w bogatych i barwnych strojach. hypnotyzując wzrok zebranej publiczności.

(Nic dziwnego, że wicemarszałek pow. paroch Lewicki, patrząc na wspaniałą grupę, odezwał się z pewnym żalem i zazdrością do najbliższego ruskiego otoczenia: „taku deputaciju mohłybyśmo tylko zastupyty milionami chłopiw“).

Arcyksiążę wstrzymał się na chwilę, oddając ukłony, następnie odjechał do koszar. W niespełna pół godziny powrócił automobilem na ulicę Ewangelicką, na której zebrały się deputacye szlachty, duchowieństwa, władz autonomicznych, sfer urzędniczych i wojskowych, czekały przedstawienia. Przed bramą tryumfalną powitał arcyksięcia serdecznem przemówieniem burmistrz miasta i poseł Kleski. Między innemi wspomniał o niewygasłej u nas pamięci dla jego dziadka, śp. arcyksięcia Karola Ludwika i życzył arcyksięciu, aby w Kołomyi czuł się jak we własnym domu.

Arcyksiążę wzruszony tem przemówieniem, w ciepłych słowach podziękował za serdeczne przyjęcie i objawy sympatyi, następnie radca namiestnictwa starosta Pawlikowski przedstawiał arcyksięciu kolejno radę miejską, przedstawicieli szlachty, duchowieństwa obu obrządków, rady powiatowe z naczelnikami na czele, przedstawicieli gmin wyznaniowych, deputacye Rusinów etc.

Ze wszystkimi reprezentantami arcyksiążę wymienił kilka słów ciepłych. — Muzyka zagrała hymn, arcyksiążę wsiadł do automobilu — podniosła się burza okrzyków, automobil zwolna skierował się ku opodal stojącej willi arcyksięcia.

Po południu o godzinie 4 przyjmował arcyksiążę na osobnej audyencyi przedstawicieli szlachty polskiej w gmachu starostwa.

W imieniu deputacyi książę Witołd Czartoryski wygłosił dłuższą przemowę, za którą arcyksiążę serdecznie dziękował. Następnie odbyło się cercle, przy którem książę Czartoryski przedstawił arcyksięciu wszystkich członków deputacyi, rozpoczynając od tajnych radców: ks. A. Lubomirskiego, hr. Zdzisława Tarnowskiego i Dra Stanisława Głąbińskiego. Rozmowa toczyła się w języku niemieckim, przyczem arcyksiążę znalazł dla każdego miłe słowo. Rozmawiał głównie o polowaniu, przyczem hr. Tarnowski zaprosił go na łowy do Dzikowa.

Wieczorem miasto zajaśniało illuminacyą. Arcyksiążę wraz ze swoją małżonką automobilem zwiedzali miasto. Tymczasem w rynku formował się wspaniały korowód kilkutysięczny z pochodniami, lampionami i muzyką kolejową ze Stanisławowa na czele. Korowód wyruszył na ulicę Ewangelicką. Przed willą arcyksięstwa korowód zatrzymał się, muzyka wykonała szereg pieśni patryotycznych a ludność zgromadzona urządziła olbrzymią owacyę. Arcyksięstwo po kilka razy ukazywali się publiczności z ganku swej willi, witani burzą niemilknących okrzyków. Tak miasto nasze nie zaniedbało niczego, aby dzień powitania i przyjęcie na dłuższy pobyt arcyksiążęcych gości wypadł świetnie.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że cała ta uroczystość mimo wysiłków ze strony ruskiej — miała charakter polski, w dekoracyach obok barw państwowych przeważały barwy narodowe. Polacy i tu nie przestali stać czujnie na straży ideałów narodowych.

Komunikują nam z miarodajnych sfer, że arcyksiążę, opowiadając o swym pochodzie przez Galicyę i patrząc niemal codziennie na objawy tylu hołdów, czci, na te serdeczne a szczere uniesienie Polaków, którzy z otwartemi rękoma przyjmowali go wszędzie, był rozrzewniony do łez. Takiego przyjęcia jakiego doznał na ziemi polskiej w Galicyi nie spodziewał się, wobec przyjęć ograniczonych do ścisłych formalności w innych prowincyach monarchii.

Atak Włochów na Dardanelle.

Awanturnicza, bez żadnej dobrej racyi podjęta przez Włochy wojna z Turcyą, przeciąga się i nie wykazuje widocznych rezultatów. Na lądzie, w prowincyi Libijskiej — tak Włosi zowią teraz Tripolitanię i Cyrenaikę — przewaga ich oręża jest nader marna, a na morzu, gdzie są rzeczywiście panami sytuacyi, flota ich dotąd prowadziła z braku poważnego przeciwnika małą wojnę podjazdową.

Dziś dopiero zaskoczoną została Europa przez wieść, zresztą oddawna spodziewaną, że flota włoska zabrała się na seryo do rzeczy, a mianowicie, że zaatakowała Turcyę u wejścia do cieśniny Dardanelskiej. Rzecz prosta, że tego ataku nie należy brać zbyt tragicznie, bo wobec uzbrojenia tej cieśniny i trudności terenu, sforsowanie jej przez eskadrę włoską jest bardzo wątpliwem.

Wczorajsza zaczepka Włochów nosi na sobie cechę gwałtownego rekonesansu i zapewne nie bez racyi, wybrali oni dla niej dzień wczorajszy, w którym zebrał się po raz pierwszy nowowybrany parlament turecki. Dalej, czynna demonstracya floty włoskiej miała niezawodnie i ten cel, aby nadać większy nacisk krokom przedstawicieli mocarstw, którzy kilka dni temu wystąpili u Porty z próbami pośrednictwa pokojowego.

O przebiegu ataku włoskiego posiadamy do tej chwili szczupłe tylko wiadomości, które zawierają poniżej podane telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“.)

Paryż. „Ag. Havasa“ donosi z Konstantynopola:

Flota włoska przybyła do Kum-kalu.

U wjazdu do Dardanellów jeden włoski statek zatonął. (Kum-kale, a właściwie Kumkalessi, jest to pierwsza ufortyfikowana miejscowość u wejścia do Dardanellów, leżąca na brzegu mało-azyatyckim. Przyp. Red.).

Ateny. „Ateńska Agencya telegr.“ dowiaduje się, że dwie wielkie dywizye **okrętów włoskich, liczące po 12 jednostek, przejechały** onegdaj koło Skyros. Wczoraj koło Rhodos przejechały 4 okręty pancerne włoskie, z których dwa tuż pod miastem. Przychwyciły one okręt grecki „Rumelia“ i po przeszukaniu puściły go wolno.

Konstantynopol. (T. B.) Minister spraw zagranicznych otrzymał urzędową depeszę donoszącą, że **4 włoskie pancerniki i 20 torpedowców wczoraj o godz. 4 rano otwarły ogień na Kum-kale u wejścia do cieśniny Dardanellskiej. Jeden z włoskich okrętów rażony pociskiem cofnął się. Kanonada trwała do godz. 3 popołudniu, poczem flota włoska cofnęła się.**

Minister spraw zagranicznych pokazał tę depeszę dyplomatom w parlamencie, przyczem dodał, że **Włosi bombardowali również wyspę Samos**, uszkodzili tam koszary i ostrzeliwali miejscowość Tachy.

Salonika. (T. B.) Nadeszła tu wiadomość, **że włoska flota zaatakowała Seddil-Bahr u wejścia do Dardanelli i ostrzeliwała także wyspę Samos.** (Saddil-Bahr, fort na południowo-zachodnim krańcu półwyspu Gallipoli. Przyp. Red).

Paryż. (Tel. wł.) „Agencya Havasa“ donosi z Dardanelli: O godzinie pół do 4 popołudniu kanonada ustała. Flota włoska wyjechała na pełne morze. Założone w Dardanellach miny uruchomiono. Ruch okrętów handlowych wstrzymany.

Paryż. (Tel. wł.) Wedle doniesień, nadchodzących tu „via“ Ateny i Londyn **bombardowanie Dardanellów przez flotę włoską trwało wczoraj przez cały dzień.** Przed Dardanelami zjawiło się wczoraj 27 włoskich okrętów wojennych, które otworzyły straszny ogień na forty tureckie. Artylerya forteczna turecka odpowiadała również silnym ogniem i zatopiła jeden okręt włoski. Okręt ten wysłano dla usunięcia min, położonych u wejścia do cieśniny.

Słychać, że Włosi obsadzili kilka wysp tureckich na archipelagu.

Paryż. (Tel. wł.) Wiadomości z Konstantynopola wywołują tu wielkie wrażenie i zaniepokojenie. **Flota włoska ma tam mieć 27 statków wojennych.** Włosi przedtem zatopili jeden stary okręt, aby zniszczyć miny, położone przez Turków. Ze strony tureckiej zapewniają, że w przewidywaniu bombardowania zostały fortyfikacye Dardanelli niezwykle wzmocnione.

Donoszą dalej, jakoby równocześnie z forsowaniem Dardanelli **Włosi zająć mieli kilka wysp tureckich.**

Po katastrofie.

Wedle niedokładnych wprawdzie, ale wciąż nadchodzących wieści o skutkach zatonięcia „Titanica“ liczba ofiar katastrofy niestety zwiększa się ciągle. Dzienniki nowojorskie podają liczbę na **2513 osób**. Na „Titanicu“ było mianowicie 2500 podróżnych 860 załogi, zaś na okręcie „Carpatia“ znajduje się tylko, o ile dotąd wiadomo, 705 rozbitków. Odszukano też już wszystkie łodzie ratunkowe „Titanica“ zdatne do użytku.

Chwilowo wzbudza także poważne obawy los „Carpathii“ wiozącej rozbitków. Z N. Jorku donoszą, że, wedle telegramu iskrowego ze statku „Chester“, „Carpathia“ nie odpowiada na zapytania. Przypuszczają, że prezydent „White Star Line“. Ismay dał rozkaz, aby nie udzielano żadnych szczegółów o katastrofie. Kilka telegramów wskazuje, że wielu rozbitków z powodu wzruszenia rozchorowało się, niektórzy nic nie wiedzą, że ich rodziny potonęły.

Północno amerykański departament marynarki w Waszyngtonie otrzymał wczoraj niepokojącą depeszę z krążownika „Salem“ tej treści: „Nie mamy żadnej wiadomości od „Carpathii“, chociaż porozumienie zapomocą telegrafu bez drutu jest możliwe. Wprawdzie „Carpathia“ daje znaki, ale nie odpowiada na postawione pytania; nie możemy sądzić, aby nasze zapytania nie były rozumiane“.

Przyjazd „Carpathii“ do portu nowojorskiego spodziewanym był na wczoraj wieczór. Dopiero wtedy, gdy rozbitcy, których wiezie, zostaną na ląd wysadzeni, będzie można ne pewne stwierdzić ile osób znalazło straszną śmierć w falach oceanu.

Tragiczny los, jaki spotkał „Titanica“, ma przynajmniej ten jeden dodatni skutek, że opinia publiczna z tej i tamtej strony Atlantyku w stanowczy sposób zażądała, aby czynniki miarodajne zajęły się sprawą uregulowania ruchu statków pasażerskich na oceanie Atlantyckim.

I tak, prasa amerykańska domaga się uchwalenia ustawy tej treści, aby żadnym okrętom nie wolno było zawinąć do portów amerykańskich, jeżeli nie wykażą się odpowiednią ilością łodzi ratunkowych, któreby mogły pomieścić wszystkich podróżnych danego okrętu. Oprócz tego domaga się ona wydania przepisów co do wyznaczania drogi dla okrętów w poszczególnych porach roku i wyposażenia ich w aparaty Marconie'go do telegrafu bez drutu.

Z ruchu kulturalnego.

Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury odbyło posiedzenie Wydziału w dniach 20 i 30 marca br.

Wydział Towarzystwa ukonstytuował się jak następuje; przez aklamacyę wybrano prezesem prof. Dr Jerzego hr. Mycielskiego, I. wiceprezesem X. prałata Dr Czesława Wądolnego, II. wiceprezesem Dr Adama Bogusza, I. sekretarzem Dr Stanisława Turczyńskiego, II. sekretarzem Dr Tadeusza Szydłowskiego, skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza.

Dyr. Zygmunt Hendel przedłożył plany i kosztorys restauracyi kościoła św. Wojciecha w Krakowie; w sprawie tej uchwalono poprzeć podania X. A. Jarosza, administratora kościoła, o subwencye od kraju i rządu.

Dla zbadania sprawy restauracyi obrazów Dollabelli w kościele OO. Dominikanów wybrano komisyę złożoną z pp. Juliana Makarewicza, Dr Stanisława Turczyńskiego i z poza Wydziału Mieczysława Szczudlika. Na wniosek prezesa postanowiono odnowić kosztem Towarzystwa obraz z XVI. w., przedstawiający „Zwiastowanie N. P. Maryi“, znajdujący się w kościele parafialnym w Zagórzu koło Sanoka.

P. Stanisław Cercha przedstawił referat o niezmiernie interesującym renesansowym nagrobku nieznanej kobiety w kościele w Brzezinach (Król. Polskie, gub. piotrkowska), dłuta Jana Michałowicza z Mszędowa; referat postanowiono dołączyć do sprawozdania z czynności Wydziału Towarzystwa w r. 1911. W dalszym ciągu p. St. Cercha streścił wyniki swojej wycieczki do Królestwa Polskiego, przedkładając szereg fotografii z cennych zabytków sztuki, znajdujących się w Chełmie, Czaiczycach, Padłowie, Wojsławicach, Mchaniu, Krasnymstawie, Bończy, Gorzkowie, Tarnogórze, Zamościu i Sosnowicy.

Dr Stanisław Świesz przedstawił naukowo opracowany inwentarz starych ornatów z kościoła parafialnego w Leżajsku, wykonany na zlecenie Towarzystwa i obiecał na najbliższe posiedzenie referat o parafialnym kościele w Leżajsku.

Na wniosek prezesa uchwalone przyczynić się kwotą 300 koron na rzecz pokrycia kosztów restauracyi (dokonanej staraniem grona konserwatorów zachodniej Galicyi) portretu biskupa Tomickiego z krużganków kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie.

Wydział Towarzystwa w porozumieniu z konserwatorem m. Krakowa Dr Stanisławem Tomkowiczem zajął się obroną przed zburzeniem basztu przy klasztorze OO. Augustyanów i dołączył swoją opinię do rekursu wniesionego przez konwent do Wydziału krajowego. Na ostatniem posiedzeniu architekt p. Fr. Mączyński przedstawił projekt i kosztorys restauracyi baszty; po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, Dr Julian Pagaczewski i Dr Stanisław Turczyński uchwalono przeznaczyć na cel restauracyi baszty kwotę 500 koron.

Wreszcie Wydział postanowił podać do publicznej wiadomości streszczenie pominiętej w sprawozdaniu dyskusyi, wywołanej treścią odczytu Dra T. Szydłowskiego „W obronie Rynku krakowskiego“, wygłoszonego na Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa dnia 8 marca b. r. Dyskusya przedstawiała się, jak następuje:

P. St. Cercha zasadniczo nie zgodził się z treścią drugiej części odczytu; zdaniem jego każdy nowy dom, wzniesiony na Rynku i w Śródmieściu na miejscu domu starego przyczynia się do szpecenia starego Krakowa i dlatego nie należy w tym względzie czynić żadnych ustępstw. W dalszym ciągu p. Cercha proponuje zebranie i wydanie dawnych rysunków fasad krakowskich domów, ażeby właściciele, restaurując swoje domy, mogli stosować się do ich poprzedniego wyglądu.

Prof. Dr J. Flach polemizuje z odczytem Dra Szydłowskiego. Zapewne każdoczesna sztuka ma prawo zostawić swe ślady w Krakowie, ale czyż to ma się dziać na Rynku właśnie, a nie np. na przedmieściach? Rynek jako całość powinien zachować swój charakter, takie zaś domy, jak żelazo-betonowy projektowany przez p. Szyszko Bohusza kłócą się z charakterem Rynku; wszak nawet w Berlinie dom towarowy Wertheima pomysłu Messla — tak bardzo podobny do projektu p. Szyszko-Bohusza, stoi w nowożytnej dzielnicy! Pozatem odczyt Dra Szydłowskiego jest niepożądanym i z taktycznych względów: jeżeli bowiem Towarzystwo opieki nad zabytkami daje swoje „placet“ na burzenie niektórych domów w Rynku, to jak daleko posuną się wobec tych poglądów „burzymurki“. Prof. Flach wyraża przekonanie, że odczyt żadną miarą nie może uchodzić za wyraz przekonań i poglądów Towarzystwa.

Dr St. Tarczyński wyraził zgodne z treścią odczytu zapatrywanie, że jakkolwiek w teoryi byłoby pożądanem utrzymanie dzisiejszego charakteru Rynku bez zmian, to wobec rzeczywistych faktów i ustawicznej tendencyi właścicieli realności — przebudowywania i burzenia domów w Rynku stojących, wobec rozwoju miasta i wzmagania się ruchu w Śródmieściu, dopuszczenie pewnych zmian w wyglądzie Rynku jest nieuniknionem, a zajęcie pod tym względem zbyt skrajnego stanowiska nie przyniesie pożądanych wyników. — Towarzystwo powinno stać na straży li tylko tych zabytków architektury w Rynku, które posiadają istotną artystyczną lub historyczną wartość.

Prof. Dr J. hr. Mycielski twierdzi, że ponieważ trudno jest z całą stanowczością orzec, które mianowicie domy nie posiadają artystycznej wartości, należy trzymać się zasady bezwzględnej nietykalności domów stojących w Rynku, tem więcej, że niemal w każdym z nich znajduje się jakiś cenny zabytek, wymagający koniecznego zachowania. Co się tyczy wznoszenia domów nowych poza śródmieściem, jest zdania, że powinny tam powstawać nowe domy w spokojnym stylu współczesnej architektury, nie zaś falsyfikaty stylów dawnych.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 35, zachód przypada o godzinie 6 minut 40; długość dnia godzin 14 minut 15.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro w sobotę Teodora, pojutrze w niedzielę Anastazego.

Kraków, dnia 19 kwietnia.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej. Komisya uchwaliła na podstawie referatu dyr. Bielińskiego rozszerzyć i zrekonstruować sieć kablową w ciągu lat 2, oraz powiększyć urządzenie wodociągowe w elektrowni.

Następnie sekcya łącznie ze sekcyą skarbową wysłuchała zajmującego referatu o projektowanej budowie zakładu wodno-elektrycznego, wygłoszonego przez prof. Ossowskiego, właściciela odnośnej koncesyi.

Na wakacye na Kaszuby! Otrzymujemy następujące pismo: Ze względu na zbliżający się czas wyboru miejscowości kąpielowej, do którejby przyjechać na wakacye, czas nawoływania przez prasę do uwzględnienia w wyborze przedewszystkiem uzdrowisk swojskich, ośmielam się zainteresować następującą sprawą: Do takich „swojskich“ uzdrowisk zaliczyć też trzeba Gdynię w Pr. zach., Kaszubską wioskę, rybacką w połowie, 15 minut koleją, za Gobotami, nad brzegiem morza, słonecznym, piaszczystym.

Ludność wioski — jak wspomniałem — to Kaszubi, którym niestety grozi wynarodowienie przez Niemców, napływających tu na wywczasy wakacyjne z roku na rok obficiej. A szkoda tak ślicznej miejscowości, szkoda zwłaszcza Kaszubów. Dobrzeby było wskazać tę miejscowość Polonii z zaboru austryackiego, wybierającej się nad Bałtyk. Gdynia nadaje się dla osób, szukających przedewszystkiem spokoju i swobody wioskowej w czasie wakacyjnym. Chęć zabawy zresztą można zaspokoić w pobliskich Gobotach, dokąd koleją i łódką motorową kilkakrotna dziennie okazya. Mnie nie stać na opłaty ogłoszeniowe — służyć tylko mogę bezpłatnem pośrednictwem w wynajęciu mieszkania ewentualnym reflektantom. Z Warszawy zwerbowałem w taki sposób już 5 rodzin.

X. Ludwik Rybka,

kapelan przy klasztorku SS. Miłosierdzia.

Gdynia, (Gdingen, Westpreusen).

Odczyt redaktora F. Hovorki w Krakowie. We wtorek dnia 23 bm. o godz. 6 wieczorem, wygłosi w sali Starego Teatru znany publicysta czeski i nasz wybróbowany przyjaciel, p. Fr. Hovorka, prezes klubu czesko-polskiego w Pradze, odczyt o Fr. Palackim. Czysty dochód z odczytu, który p. Hovorka wygłosi po polsku, przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

Należy się spodziewać, że zarówno temat odczytu tak bardzo aktualny wobec odbyć się mających w dniu 2 lipca br. obchodów ku czci Palackye'go w Pradze, jak i cel humanitarny, na jaki dochód z odczytu jest przeznaczony, ściągną tłumy słuchaczy na odczyt naszego przyjaciela czeskiego, który jest tak zapalonym i szczerym apostołem czesko-polskiego zbratania.

Bilety na odczyt w cenie po 3 kor., 2 kor. i 1 kor. są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Szkolna Kasa Oszczędności w Półwsiu. Grono nauczycielskie szkoły XXXI. w Półwsiu zaprowadziło za zezwoleniem władz szkolnych — szkolną Kasę Oszczędności.

Każda klasa ma swoją skarbonkę, do której uczniowie i uczenice składają swoje oszczędności, a Gospodarze i Gospodynie klas prowadzą ewidencyę wkładek na drukach w tym celu wydanych. Zebrane wkładki lokuje się w Kasie oszczędności miasta Krakowa.

Dyrekcya miejskiej Kasy oszczędności poparła nader życzliwie i czynnie zaprowadzenie Kasy oszczędności w tutejszej szkole, ofiarowawszy bezinteresownie 14 skarbonek i tyleż książeczek wkładkowych, a na każdej z nich umieściła z własnych funduszów po 1 koronie. Za tę życzliwość i czynną pomoc Grono nauczycielskie składa Dyrekcyi miejskiej Kasy Oszczędności serdeczne podziękowanie.

Że wprowadzenie Kas oszczędności w szkołach jest nader pożytecznym czynnikiem wychowawczym, przyzwyczajającym młodzież do oszczędzania grosza, a nie wyrzucania go na marne, mamy dowód na tutejszej szkole, do której uczęszcza 70 prc. dzieci ubogich rodziców — a 30 prc. należących do średniej sfery społecznej.

Szkolną kasę oszczędności zaprowadzono w tutejszej szkole 22 stycznia b. r. Od dnia tego do końca marca b. r., a więc za 2½ miesiąca złożyła młodzież do skarbonek 273 koron.

Oby ta skromna kwota była początkiem przyzwyczajenia młodzieży do wielkiej cnoty, tj. oszczędności w życiu!

Ze statystyki szkolnej okręgu krakowskiego zamiejskiego za r. 1911/12. Obowiązanych do codziennego uczęszczania jest chłopców 5753, dziewcząt 5616 — razem 11309. Z tego uczęszcza do szkół miejscowych chłopców 5629, dziewcząt 5503 w domu pobiera naukę chłopców 19, dziewcząt 31 uczęszcza do innych szkół chłopców 105, dziewcząt 82. Razem pobierających naukę chłopców 5753, dziewcząt 5616. Na naukę dopełniającą obowiązanych jest chłopców 1420, dziewcząt 1512 — razem 2947. Uczęszcza w miejscu do szkoły chłopców 1391, dziewcząt 1500 do innych szkół chłopców 29, dziewcząt 12. Razem uczęszczających chłopców i dziewcząt 2947.

Budynków bardzo dobrych jest 34, dobrych 14, dostatecznych 2. W trzech szkołach, a to w Bieńczycach budowa szkoły o 5 salach już się rozpoczyna, w Krzesławicach, wydzielonych z Bieńczyc, powstaje nowa szkoła i budowa w tym roku nastąpi.

W Zielonkach budowa szkoły o 4 klasach rozpocznie się w tym roku, w Toniach nastąpi również w tym roku rozszerzenie budynku, a także i w Rząsce.

Z powodu zwiększonej frekwencyi i odnajętych ubikacyi na pomieszczenie klas nastąpi w przyszłym roku rozszerzenie ośmiu budynków.

Dla opuszczonych dzieci. Jutro o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady pow. Walne Zgromadzenie Tow. opieki nad opuszczonemi niemowlętami. Jutro przedstawimy obszerniej cele i zadania tego pożytecznego stowarzyszenia.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 20 kwietnia odbędzie się w Resursie urzędniczej ostatni w tym sezonie kabaret artystyczny ze współudziałem pierwszorzędnych sił komiczno-charakterystycznych. Atrakcyą będzie występ p. Wyrwicza, pierwszego polskiego salonowego kabarecisty, który występami we Lwowie i Wiedniu zyskał najwyższe uznanie. — Na wieczorze tym przedstawi p. Wyrwicz najnowsze i niewidziane dotąd punkty, mianowicie: Nordini biały fakir, Emanuel muzykalny ekscentryk, Bielany, Wianki, lajkonik, Rękawka, budowa nowego dworca kolejowego, regulacya Wisły i Rudawy, roboty asfaltowo-betonowe w Krakowie i t. d. — Bilety wcześniej do nabycia w Sekretaryacie, a w dzień przedstawienia przy kasie. — Początek o godz. 8 wieczór. — Orkiestra pod batutą dyrektora Czyżowskiego.

Tow. Wzaj. Pomocy służby miej. m Krakowa urządza „Święcone“ dla swych członków w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 6 wieczór przy ul. Zielonej l. 27 (róg ul. Dietla l. 70).

Związek katol. właścicieli realności w Zwierzyńcu urządza w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 5 popoł. w willi „Sierotka“ Święcone.

Bratobójstwo. Dziś zasiadł na ławie oskarżonych 24 letni Kasper Książka z Woli Zabierzowskiej, oskarżony o to, że w dniu 5 lutego br. na zabawie u Mateusza Hardyna przebił nożem brata swego. Rozprawie przewodniczy r. s. Dr Olszewski, oskarża prok. Dr Ujejski, broni adw. Dr Landau.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztował a

policya sprawcę kradzieży i włamania do trafiki Baumingera przy ul. Grodzkiej. Włamywaczem, którego zamknięto w areształach „pod telegrafem“ jest 32 letni Stan. Maciejowski.

Pogoda. Dnia 18-go kwietnia termometr doszedł od — 1·2 do + 12·3 Cel. barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 19-go kwietnia o godzinie 7 mej rano stan barometru 750·5 mm., termometru — 2·3 C., wiatr północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turyst.). Dnia 19 kwietnia temperatura najwyższa + 8·2° Cel., najniższa — 5·1° Cel. Ciśnienie powietrza 694. — Kierunek wiatru wschodni.— Prognoza: cieplej — zmienne zachmurzenie, naogół pogoda.

Otwieranie przedziałów w wozach kolejowych. Sąd obwodowy w Samborze rozpatrywał niedawno sprawę używania klucza do otwierania przedziałów w wozach kolejowych przez podróżnych. Sąd przyjął za ustalone, że funkcyonaryusze kolejowi, sprawujący w wypadku takim w myśl rozporządzenia (porządku ruchu) z roku 1851 obowiązki organów policyjnych, mają prawo podróżnemu klucz stanowiący corpus delicti odebrać i oddać podróżnego kompetentnej władzy politycznej do ukarania. Podróżny, którego sprawę sąd rozpatrywał, został za stawienie oporu przy odbieraniu mu klucza skazany na 5-dniową karę aresztu.

Z „Sokoła“ tarnowskiego. Piszą nam z Tarnowa:

„Sokół“ I odbył Walne Zgromadzenie w niedzielę 14 b. m. przy udziale 82 członków. Walne zebranie otworzył prezes Buynowski treściwem przemówieniem, w którem podniósł ważniejsze, a polskie Sokolstwo zajmujące sprawy, zaś co do gniazda tarnowskiego powołał się na drukowane sprawozdanie. Sprawozdanie Wydziału i kasowe przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, przy udzieleniu absolutoryum, poczem dokonano wyborów. Prezesem na 3 lata wybrano ponownie p. T. Buynowskiego; do wydziału w miejsce ustępujących weszli pp. Dubiel G., Gawron K., Nowak K., Pituła J., Styliński Fr. — a jako zastępcy pp. Kramer L., Kołodziejski W., Szumowski L. i Uliński Z. wybrano również Sąd honorowy i komisyę rewizyjną — zaś wybór delegatów do okręgu II i Związku przekazano wydziałowi.

Staropolskim zwyczajem, zebrali się we wtorek w sali „Sokoła“, członkowie obu tarnowskich towarzystw sokolich i towarzystwa rękodzielniczego „Gwiazda“ w liczbie 150, aby przy „Święconem“ złożyć sobie wzajemne życzenia. Po dopełnieniu święcenia przez ks. Sulmę, przemówił naprzód prezes Buynowski, witając licznie zebraną drużynę — a wykazując zewsząd grożące niebezpieczeństwo i kurczenie się naszego stanu posiadania, wzywał wszystkich do zgodnej a celowej pracy. Wśród przemówień ks. prał. Kopycińskiego, Dra Tertila, Wierzbickiego, Chciuka i innych, spędzono kilka podniosłych chwil przy jednym stole. *Aksa.*

Obstrukcya w Radzie powiatowej. W tarnowskiej Radzie powiatowej ludowcy grożą obstrukcyą. Powodem obstrukcyi jest nieuwzględnienie życzeń ludowców przy wyborze prezydyum Rady. Ludowcy żądali mianowicie godności wicemarszałka powiatu dla swego przedstawiciela posła Wincentego Witosa. Nie otrzymawszy jej jednak (wicemarszałkiem wybrała Rada Dr Ringelheima żyda) grożą obstrukcyą. Na zgromadzeniu ludowców w Tarnowie dnia 16 bm. zapadła uchwała, polecająca ludowym radnym nadal wytrwać na dotychczasowem stanowisku, dopóki nie otrzyma miejsca wicemarszałka i dwóch członków wydziału. „Gdyby atoli większość obecna nie uwzględniła postulatów ludności wiejskiej w myśl powyższej uchwały, mają członkowie Rady powiatowej chwycić się taktyki nawet najostrzejszej obstrukcyi“!

Celem zażegnania zatargu daremnie interweniował poseł Stapiński.

Wieczorek patryotyczny — Cyrk — Kabaret. Piszą nam z Wadowic: Na uroczysty wieczorek włościańskiego Sokoła z Choczni, jaki się odbył w dniu 14 b. m. ku uczczeniu 118 rocznicy bitwy pod Racławicami — literalnie nikt z inteligencyi, ani z mieszczaństwa nie przybył, boć to był tylko patryotyczny wieczorek.

Natomiast cyrk węgierskich żydów Könyöt Brothers Great zgromadził w dniu 16 b. m. wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, nawet z okolicy dalszej. Wszystkie loże po większej części przez oficerów i ich żony, a krzesła po 4, 3 i 2 kor. przez naszych matadorów i kilkunastu jednorocznjaków zajęte były. Widzieliśmy tu z córkami takich mieszczan, którzy nigdy do teatrów nie chodzą. Dalsze ławki i galerya obszernego teatru były nabite. Współwyznawcy przeważali, chełpiąc się, że i żydzi potrafią coś światowej sławy pokazać.

Wskutek zakazu starostwa tut. dwa przedstawienia cyrkowe na dzień 17 zapowiedziane, mimo deputacyi prezydyum Magistratu tut. nie odbyły się — nadto starostwo nałożyło na tę spółkę żydowską 300 kor. grzywny, że przedstawienie w dniu 16 bm. bez koncesyi z Namiestnictwa się odbyło.

Żydzi ci w Białej i Jarosławiu przedstawienia dawali, pomimo, że koncesyi nie mieli i nie mają na Galicyę — a mają tylko pozwolenie na przejazd przez Galicyę. Dnia 17 zwinęli budy i ze swoimi 15 końmi i personalem, złożonym z 41 żydów, a 4 czechów przenieśli się do Podgórza.

Również i wieczorek kabaretowy Wróblewskiego zgromadził do Sokoła niemal całą doborową publiczność; zauważyliśmy tu wszystkich wybitniejszych mieszczan z żonami — okolica miała swoich wybitnych przedstawicieli. Krzesła wszystkie były zajęte.

Dyrekcya gimnazyum słusznie zabroniła uczniom wstępu — to też na galeryi tylko nieliczni wojskowi się znajdowali.

Nie koniec miesiąca, ani wydatki świąteczne wpływają, jak z przedstawionego stanu rzeczy się okazuje, na brak frekwencyi podczas uroczystości narodowych, ale faktycznie coraz większy zanik poczucia narodowego.

Demaskują się sami. Piszą nam ze Szczakowy: Na posiedzeniu Rady gminnej w Szczakowej podczas rozpatrywania przez radnych czy pozwolić tutejszemu „Sokołowi“ na regulacyę rzeczki własnym kosztem w celu, by nabyty kawałek gruntu od gminy ulepszyć tak, by faktycznie można było na nim coś postawić, tutejszy obywatel p. Selinger, który przez sprzedaż wódki w Szczakowej od kilkunastu lat wzbogacił się, sprzeciwił się temu i oświadczył: po co my mamy pomagać Polakom, Polska już więcej nie wstanie! Na tę prowokacyę nikt nie odpowiedział. Tak się u nas radni boją żydów, którzy trzęsą gminą i handlem.

Dwa pożegnania z powodu ustąpienia z urzędów. Piszą nam ze Sanoka: Długoletni naczelnik poczty w Sanoku p. Wł. Kiernig został przeniesiony na własne żądanie w stały stan spoczynku, przyczem otrzymał tytuł radcy cesarskiego. We czwartek cały personal pocztowy w lokalu urzędu, odświętnie przybranym żegnał ustępującego przełożonego, który zaskarbił sobie przywiązanie wszystkich. Imieniem urzędników przemawiał kontrolor Süss, zaś imieniem niższych funkcyonaryuszy najstarszy listonosz Rudak.

Następcą p. Kierniga jest przeniesiony z Dukli p. Bolesław Filasiewicz.

Również w szkolnictwie tutejszem zaszła zmiana. Na miejsce ustępującego p. Pisarczuka przybył nowy inspektor p. Kaczorowski. W sobotę odbyło się uroczyste pożegnanie cenionego powszechnie dla swej prawości inspektora p. Pisarczuka.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Nerwowa awantura“, szt. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.

Sobota. „Rosmersholm“, stuka w 4 akt. H. Ibsena. (VII występ p. Siemaszkowej).

Niedziela popoł. „Straceńcy“, dramat w 4 aktach Tad. Konczyńskiego. (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór. „Zaczarowane koło“, baśń w 5 aktach L. Rydla. (VIII występ p. Siemaszkowej).

Poniedziałek. „Traviata“, wykonana siłami szkoły prof. Marso.

Kronika literacko-artystyczna.

Ze Sztuki. Komisya artystyczna Lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, zebrana dnia 16 bm. celem rozpatrzenia projektów na afisz Wystawy Wiosennej, wyróżniła projekt pod godłem „Ver Sacrum“ i nagrodziła pod warunkiem, że autor podejmie się wykonania swego projektu w litografii. Ponieważ autor nie dołączył swego nazwiska — Towarzystwo uprasza, aby zechciał zgłosić się do kancelaryi w przeciągu dni trzech.

Dział ekonomiczny.

II. Zjazd ceramików polskich odbędzie się w Krakowie w dniach 24 i 25 maja br. Na porządku dziennym stać będzie cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi.

Z targowicy wiedeńskiej. Ceny bydła rogatego na targu wiedeńskim.
(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego 16).

Ceny na targu dnia 15 bm. w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem 3761 sztuk z tego wołów tucznych 3145, chudych 479, galicyjskich 72, przez organizacye 65.

Ceny: wołów tucznych 90—116, galicyjskich 104—116, buhajów 90—104, krów 76—100, bydło chude 60—76.

Spęd dnia 15 b. m. był mniejszy, niż spęd zeszłotygodniowy o 581 sztuk. Ceny wołów w porównaniu z targiem zeszłotygodniowem były równe. Galicyjskich niższe o 1 koronę, buhaje wyższe o 6 koron, krów równe, bydła chudego wyższe o 4 korony na 100 kg. żywej wagi.

Ceny nierogacizny w Wiedniu. (Komunikat Galic. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Ceny na targu dnia 16 b. m. w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem: 13973 sztuk, z tego młodych 9635, tucznych 4338, przez organizacye nadeszło 239.

Ceny: wybrakowane: 100—110, lekkie 114—130, ciężkie 131—140.

Wobec małego spędu, a zwłaszcza z Galicyi ceny pozostały na równej wysokości z cenami zeszłotygodniowemi. Spęd dnia 16 b. m. był większy, niż spęd zeszłotygodniowy o 3445 sztuk, w tem 3500 sztuk z Galicyi więcej, a 5 sztuk z Węgier mniej.

Z Rady państwa.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby po oświadczeniu br. Stuergkha w sprawie chorwackiej, które omawiamy na innem miejscu, p. Kuryłowicz wniósł interpelacyę w sprawie rzekomych politycznych wycieczek „Gazety lwowskiej“, zaś p. Biankini w zapytaniu do prezydenta poruszył sprawę zamianowania komisarza królewskiego w Chorwacyi i zawieszenia konstytucyi.

Prezydent odpowiedział, że w tej sprawie wniesiono interpelacye, na które odpowiedział prezydent ministrów, niema więc powodu powracania do tej kwestyi.

Następnie p. Trylowski w zapytaniu do prezydenta zaznaczył, że zdaje się nie ulegać wątpliwości — wedle doniesień dzienników galicyjskich — iż Rosya mobilizuje swe wojska na granicy galicyjskiej. Szpiegostwo rosyjskie przybiera w Galicyi ogromne rozmiary, a domniemany rosyjski gubernator Galicyi hr. Bobrinskij, stara się za pośrednictwem „Timesa“ wpłynąć na opinię publiczną Europy i przygotować ją na ewentualną kampanię okupacyjną rosyjską przeciwko Galicyi, tłomacząc to rzekomym uciskiem Rosyan w Galicyi, których tam wogóle nie ma. Neutralność Rumunii pozyskać ma Rosya obietnicą odstąpienia części Besarabii, Niemcy widokiem odstąpienia części Królestwa Polskiego. Coś prawdy w tych pogłoskach z pewnością będzie, nie można jednakże niczego zauważyć, coby wskazywało, że także Austro-Węgry widzą, jak ważną jest sytuacya.

Prezydent odpowiada, że stanowisko swoje już przedstawił.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Na początku dzisiejszego posiedzenia pos. Dulibic wniosł otwarcie dyskusyi nad wczorajszem oświadczeniem hr. Stürgkha. Wniosek ten przyjęto i natychmiast przystąpiono do dyskusyi.

Pierwszy zabrał głos pos. Fiedler.

Pos. Fiedler oświadcza, że Czesi zupełnie się przyłączają do akcyi, wdrożonej przez poł. Słowian.

Wskazuje na wielkie znaczenie poł. Słowian i wyraża protest przeciw pozbawieniu praw konstytucyjnych narodu chorwackiego na Węgrzech. Następnie przedstawił znaczenie poł. Słowian dla monarchii ze względu na państwa bałkańskie. Czesi także ze względu na solidarność słowiańską przyłączają się w zupełności do akcyi poł. Słowian.

Nasze międzynarodowe stanowisko bezwarunkowo wymaga, abyśmy na południu monarchii prowadzili tylko taką politykę która nadaje się do wzmocnienia i ściślejszego związania istniejących sympatycznych stosunków ze światem południowo-słowiańskim. (Żywe oklaski u Polaków i poł. Słowian). Z wszystkich przytoczonych przyczyn przyjmujemy odpowiedź prezydenta gab. z zadowoleniem do wiadomości i wyrażamy nadzieję, że w Chorwacyi wkrótce znowu dla dobra całego państwa przywrócone będą stosunki konstytucyjne. (Żywe oklaski u Polaków i poł. Słowian).

Nast. przemawiał p. Tresic.

Wojna włosko-turecka.

Atak na Dardanelle.

Konstantynopol. (T. B.) Według uzupełniających wiadomości bombardowanie Kum-Kalessi rozpoczęło się o wpół do 11 i ustało o g. 2 popoł.

Fort odpowiedział silnym ogniem. Jeden okręt włoski został poważnie uszkodzony.— Wczoraj rano pojawiła się znaczna liczba włoskich okrętów i 1 włoski torpedowiec w porcie Marmaras koło wyspy Rhodos. — Torpedowiec wkrótce znowu się oddalił. — W sprawie bombardowania Samos donosi wali ze Smyrny, że o wpół do 6 rano bombardował 1 włoski pancernik i 1 torpedowiec koszary i magazyny amunicyi.

Włosi bombardują.

Konstantynopol. (T. B) (Godzina 9 wiecz.) W kołach Porty zapewniają, że okręt włoski, który został podczas bombardowania uszkodzony, dojechał tylko do Tenedos i tam ugrzązł i że część floty włoskiej cofnęła się w kierunku Lemnos, później jednak znowu udała się w kierunku Kum Kalessi, gdzie według pogłoski, rozpoczęto ponownie bombardowanie.

Dalszych wiadomości brak, ponieważ jeden kabel został rzekomo przecięty i jest tylko 1 kabel do dyspozycyi rządu. — Obawiają się, że Włochy zechcą w nocy przeforsować przejazd przez cieśninę.

Dziś odbędzie się nadzwyczajna Rada ministrów w sprawie wydalenia Włochów.

Konstantynopol. (T. B.) (Godzina 9 rano). Flota włoska dała 180 strzałów. Jeden fort został tylko nieznacznie uszkodzony. Po stronie tureckiej był 1 żołnierz ranny a 1 koń padł. W operacyach brało udział 24 włoskich okrętów wojennych, które wyruszyły z Lemnos. Ludność zachowuje się dotąd spokojnie.

Konstantynopol. (T. B.) Donoszą ze źródeł nie tureckich, że Włosi bombardowali dziś miasto Aivaly nad zatoką Edremil koło wyspy Mityleny.

Rzym. (T. B.) Aj. Stefani urzędownie zaprzecza stanowczo, jakoby przy demonstracyi floty na morzu Egejskiem okręt włoski został uszkodzony. Flota turecka nie wyjechała z Dardanellów, tylko 1 kontrtorpedowiec turecki zjawił się u wjazdu do cieśniny, jednakże wkrótce uciekł.

Berlin. (Tel. wł.) Włosi oddali 385 strzałów na mało ważny fort Orchadie. Porta otrzymała depeszę, że ku wodom tureckim płynie druga eskadra włoska. Włoskie okręty z pod Dardanellów cofnęły się do zatoki Xeros.

Blokada Dardanellów.

Berlin. (Tel. wł.) Według informacyi, jakie tu nadeszły z Rzymu i Konstantynopola, rząd włoski zamierza blokować stale Dardanelle, gdyż w ten sposób chce spowodować mocarstwa, aby zmusiły Turcyę do kapitulacyi.

Wrażenie w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (T. B.) Porta urzędownie ogłasza, że cieśnina Dardanelska jest minami zamkniętą dla wszystkich okrętów.

Nadeszłe wiadomości wywołały w Konstantynopolu wielkie wrzenie. Na giełdzie nastąpiła w pierwszej chwili silna baissa, gdy jednak bombardowanie ustało, kursa się poprawiły.

W kołach urzędowych Porty sądzą, że chodziło o demonstracyę Włoch, które chciały onieśmielić Portę. W kołach deputowanych wyrażono zdziwienie, że Włochy rozpoczęły atak, nie czekając na odpowiedź Porty na krok mocarstw.

Protest Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bombardowanie Dardanellów przybiera bardzo sensacyjny charakter międzynarodowy. Jak słychać — rząd austryacki ma zaprotestować przeciw ostrzeliwaniu i blokowaniu Dardanellów, — gdyż przez to narażone są interesy żeglugi neutralnej.

Dzienniki wiedeńskie występują bardzo ostro przeciw postępowaniu Włoch i domagają się od hr. Berchtolda, aby oficyalnie zaprotestował przeciw takiem postępowaniu Włoch.

Interwencya Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi, że pojawiła pogłoska, iż Rosya zamierza zaprotestować przeciw zamknięciu Dardanellów, a równocześnie za parę dni flota rosyjska urządzi od strony Bosforu antyturecką demonstracyę. — Demonstracya ta będzie miała jednak charakter pokojowy.

Rozruchy w Maroku.

Za przykładem Tripolisu.

Paryż. (Tel. wł.) Część prasy francuskiej daje do zrozumienia, że wyprawa włoska i jej niepowodzenia podniosły ufność ludności arabskiej i tureckiej w swe siły w całej północnej Afryce. Uważają oni, że nadszedł czas wyswobodzenia się z pod opieki Europy.

Rozruchy w Fezie.

Paryż. (Ag. Havasa). Poseł Regnault donosi, że 70 żołnierzy Szeryfa zbuntowało się i w Fezie wybuchły niepokoje. — Poseł poczynił zarządzenia dla utrzymania bezpieczeństwa.

Paryż. (Tel. wł.) W Fezie w Maroku wybuchło powstanie. Ludność mahometańska połączyła się z częścią wojska sułtana. W mieście nastąpiła częściowa rzeź Francuzów. Kilku urzędników pocztowych i 200 żołnierzy francuskich zostało poranionych lub zabitych. Władze francuskie ściągają znaczne siły wojskowe do miasta, by zdusić powstanie.

Paryż. (T. B.) Minister spraw zagran. Poincarré otrzymał telegram od posła Regnaulta z Fezu, że sułtan Mulej Hafid znajduje się w pałacu swym izolowany. Strzeże go tylko straż przyboczna. Władze franc. popierają go z wszystkich sił. Powstanie wywołał spisek. Noc przeszła spokojnie. Dziś rano ogień ponownie się rozpoczął.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tangeru: Dzielnice Fezu, w których powstały niepokoje, zamieszkuje motłoch, który zaczął plądrować sklepy. Tłum zaatakował kilka domów europejskich. Sułtan jest odcięty, pospólstwo oblega pałac. Ogień karabinowy między wojskami francuskiemi a zbuntowanemi trwa dalej. Poległo kilku oficerów i instruktorów. Z Mekines przybyły dwa bataliony.

Z Fezu w dalszym ciągu donoszą, że walka w ulicach ponowiła się i dotąd zakończoną nie została. Kilkunastu Francuzów jest rannych. Biuro telegraficzne musiało wytrzymać atak; urzędnicy bronili się walecznie. Dzisiaj oczekują przybycia posiłków. Członkowie kolonii francuskiej schronili się do konsulatu i pałacu sułtana. — Konsul francuski jest na stacyi telegraficznej.

Straszna katastrofa okrętowa.

Londyn. (Tel. wł.) Nadchodzące szczegóły o zatonięciu „Titanic“ przechodzą wszelkie oczekiwania pod względem okropności. Na statku nie panował zupełnie porządek. Przyczyniło się do tego to, że prócz majtków angielskich byli także i obcokrajowcy zwłaszcza Włosi, którzy wprost z bronią w ręku walczyli o dostanie się do czółen. Kapitan Smith odebrał sobie życie, ale dopiero za drugim razem, gdyż po raz pierwszy oficer wytrącił mu broń z ręki. To samo uczynił naczelny inżynier.

Okazuje się, że były błędy w konstrukcyi okrętu. Ponadto Smith mimo ostrzeżeń i mgły jechał bardzo szybko i okręt wpadł dziubem na górę lodową, rozbijając sobie cały przód. Dwustu majtków śpiących z przodu okrętu zginęło na miejscu.

Frankfurt. (Tel. wł.) Jeden z ocalonych Maks Stechelin, podał korespondentowi „Frankfurter Zeitung“ następujące szczegóły:

„Titanic“ uderzył w nocy w górę lodową, około północy. Noc była jasna. Uderzenie było straszne i cały bok okrętu został oderwany. Pasażerowie nie zdawali sobie sprawy z ogromu katastrofy, gdyż o jej rozmiarach wiedziała tylko załoga, która uspokajała podróżnych. Ci, co wsiadali do łodzi, nie znali jej rozmiarów.

Wiele kobiet nie chciało opuścić swych mężów. Ponieważ łodzie nie były pełne, Stechelin z pewnym Amerykaninem wsiedli do jednej. W pół godziny później „Titanic“ zatonęła.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu, że gdy „Titanic“ tonął, orkiestra okrętowa zagrała horał: „Zbliżamy się do Ciebie Boże“ i przy jego dźwiękach statek zatonął.

Uratowano około 700 osób. Jedno z czółen zostało porwane przez wir i zatonęło wraz z „Titanic“.

Walki na „Titanicu“.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki podają sensacyjne szczegóły o walce na „Titanicu“, gdy ten tonął. Oficerowie nakreślili kredą linię, poza którą nie wolno było przechodzić pasażerom III. kl. Gdy jeden kelner ją przestąpił, został zastrzelony.

Adjutant prezydenta jednej z rzeczypospolitych amerykańskich zastrzelił z górnego pomostu 12 pasażerów, gdy chcieli przemocą opanować czółno. Jeden z pasażerów widząc to, zabił go.

Przybycie „Carpathii“.

Nowy Jork. (T. B.) „Carpathia“ przybyła wczoraj o godzinie 8·37 wieczorem.

Na wczorajszej giełdzie zebrano dla wyratowanych podróżnych III. klasy „Titanic“ 20.000 dolarów, które przez osobną deputacyę wysłano na plac lądowania.

Nowy Jork. (T. B.) Towarzystwo pogrzebowe „Campbell“ donosi, że linia Cunarda prosiła o przygotowanie 250 trumien w chwili przybycia „Carpathii“.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 kwietnia.

Po mowie hr. Stürgkha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wśród Słowian południowych panuje żywe zadowolenie z mowy hr. Suergkha. Równocześnie dzienniki wiedeńskie dzisiaj podnoszą, że hr. Stuergkh bardzo słuszne zajął stanowisko i dał do zrozumienia rządowi węgierskiemu, że przy całem uszanowaniu samodzielności Węgier, powinny one oglądać się na to, że stanowią ciało łączne z Austryą i że ta już nieraz odpowiadała za błędy polityki węgierskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mowa hr. Stuergkha poświęcona sprawie chorwackiej wywołała wielkie wzburzenie w prasie węgierskiej. Domaga się ona, aby wszystkie stronnictwa Izby węgierskiej zaprotestowały przeciw temu mieszaniu się Austryi w wewnętrzne sprawy Węgier.

Węgierskie życzenie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prasa węgierska donosi, że min. wojny Auffenberg poda się do dymisyi jeszcze przed sesyą delegacyi, a min. Lukacs w zamian za to zaręczy, że przebieg delegacyi będzie spokojny.

Wrzenie w Egipcie.

Londyn. (Tel. wł.) Sfery polityczne angielskie są zaniepokojone ruchem rewolucyjnym w Maroku i powiększają od kilku dni pospiesznie siły zbrojne w Egipcie. — Lord Kitchener poczynił różne zarządzenia ostrożności. Ton prasy arabskiej w Egipcie jest jawnie rewolucyjny.

Krwawy strajk.

Irkuck. (Pet. aj. Tel.) W płuczkarniach złota Towarzystwa „Lena“ przyszło do poważnych niepokojów robotniczych. Wezwano wojsko, które uczyniło użytek z broni palnej, skutkiem czego 107 osób zostało zabitych, a 80 rannych.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

1245	354	528	652	923	157	230	610	645	955	1030	odj.	Kraków	przyj.	309	542	610	720	940	1159	245	452	811	952	1147
130	441	632	737	1032	302	314	716	747	1043	1120	przyj.	Trzebinia	odj.	230	456	525	622	832	1059	205	347	732	853	1105
—	626	748	—	1157	—	504	—	930	1155	—	„	Granica	„	—	—	—	—	628	924	—	214	605	605	932
—	—	746	—	1220	—	507	—	904	—	—	„	Mysłowice	„	—	—	—	—	—	937	—	154	612	612	94[illegible]
450	603	937	937	150	550	445	—	1032	—	—	„	Bielsk	„	1123	—	—	—	610	741	1210	120	605	647	8[illegible]
520	827	1141	1141	339	955	637	—	1258	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	1033	—	—	—	—	549	1102	930	432	340	71[illegible]
554	936	302	1256	538	1130	738	—	226	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)	„	1022	1202	1202	—	1202	408	948	810	243	118	558
926	1123	400	400	718	§ 516	1014	—	618	618	618	„	Berno	„	628	—	1043	—	1043	§ 1108	815	543	§ 1130	1124	4[illegible]
810	1242	738	320	955	502	955	—	648	620	700	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	745	910	955	—	630	1040	740	—	1205	804	3[illegible]

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.